

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 222 (1567)

O usunięciu kryzysu w rolnictwie.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Świtalskiego.

Dnia 27 bm. w pałacu Prezydium Rady Ministrów o godzinie 5-ej po południu rozpoczęła się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Świtalskiego konferencja w sprawie wymiany produktów rolnych. W konferencji wzięli udział: minister rolnictwa Niezabytowski, minister skarbu Matuszewski, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki. Ze strony zainteresowanych organizacyj rolniczych wzięli udział przedstawiciele wielkich organizacji i syndykatów, jak również przedstawiciele zrzeszeń drobnych rolników, przedstawiciele organizacji handlu zbożem, banków i izb rolniczych. Konferencję zajął p. premier Świtalski następującym przemówieniem:

„Milo mnie jest powitać panów, jako przedstawicieli najpoważniejszych organizacji rolniczych. Celem dzisiejszej konferencji jest wysłuchanie opinii panów w sprawie organizacji zbytu produkcji rolnej. Rząd uważa to zagadnienie w tej chwili za ważne i aktualne. Praca na roli musi się w Polsce opłacać. Musi ona gwarantować zwrot włożonego nakładu, musi ona dawać taką rentowność, jaka jest potrzebna, by produkcję rolną uczynić najbardziej intensywną. Jeśli ta nadwyżka na taki cel jest obracana, staje się godną opieki państwa. Znaną panom aż nadto dobrze tabelę wydajności jednego ha w Polsce i gdzieindziej, musi być bacznie ciągle smagającym nas i pędzącym do wyrównania z innymi. Miar precezyjnych bezwzględnie mierzących opłacalność produkcji rolnej ani świat, ani my jeszcze nie posiadamy. Zadowolić się dziś musimy miarą względną: stosunkiem cen za artykuły przemysłowe do cen za artykuły rolne. Ceny artykułów przemysłowych w ciągu ostatnich dwóch lat nie uległy poważniejszym zmianom. Jest to zdobycz, w obronie której stać jest obowiązkiem. Drugą zdobyczą jest wywalczenie prawa obywatelstwa dla nakazów, by utrzymać równowagę między cenami rolnymi a przemysłowymi i dla poglądów na zbieżność zasadniczą interesów przemysłu i rolnictwa w Polsce, na konieczność oparcia naszej wytwórczości przemysłowej o wewnętrzny rolniczy rynek konsumpcyjny.

Cofnijmy się pamięcią o kilka lat zaledwie, a przekonamy się, że nad tem prawami praktykowano przechodzenie do porządku dziennego i malancholijnie kiwanie głowami nad rzekomą koniecznością walki wsi z miastem. W obecnym momencie mamy do czynienia z puszciami równowagi cen przemysłowych i rolnych. Do tej równowagi chcemy powrócić. Leży to w interesie całego Państwa. Droga, prowadząca do tego celu nie jest łatwa. W olbrzymiej mierze o równowadze tej decydują czynniki ogólnie światowe. Nad którymi naszą wolą nie jesteśmy w stanie panować. To, co leżało w zakresie działania rządu, to zostało w ostatnich miesiącach dokone. Dałszy pomoc kredytową produkcji rolnej. Pomoc ta napewno nie jest dostateczna, ale jest ona maksymalna w granicach naszych obecnych możliwości. Zarządzenia, wydane przez rząd w ostatnim czasie pozwalają cenom na artykuły rolne kształtować się swobodnie według poziomu światowego i ochronią naszą produkcję od sztucznego popierania eksportu do nas, a więc od nienaturalnej i nieuzasadnionej niżki cen u nas. Stałość i ciągłość polityki rolnej jest niewątpliwie postulatem jak najbardziej słusznym. Tylko stałość pozwala należycie organizować i obliczać zarówno produkcję, jak i handel ziemiopłodami. Rząd będzie starał się jak najusilniej tę stałość utrzymać.

Trudność naszej polityki zbożowej polega na tem, że produkcja

zboża w Polsce waha się na granicy samowystarczalności. W latach urodzajnych jesteśmy krajem eksportującym, w latach nieurodzajnych przywozimy zboże. Zarówno kraje o niedostatecznej wytwórczości zbóż, jak i kraje o nadmiarze ziarna mogą o wiele łatwiej, niż my regulować swoją politykę rolną na długie mety. Poza tem Polska jest krajem niskich płac. Ceny żywności grają u nas o wiele większą rolę, aniżeli gdzieindziej. Wreszcie, tak niedawno jeszcze przeżywalimy ostre ataki manjackiego podwyższania wszystkich cen pod każdym najbardziej fantastycznym pretekstem. Smutne doświadczenia tych lat nakazują chronić się z większą ostrożnością, niż gdzieindziej od niebezpieczeństwa recydyw tej psychozy, a tedy bowiem z realnych lub wyłącznie psychicznych powodów zostanie równowaga cen uderzeniami odwrotnymi nanowo zachwiana. O możliwościach takich trudności musimy tu mówić z obowiązku. Niemniej jesteśmy przekonani, że mimo tych trudności ciągłość i stałość obecnych zarządzeń rządu zostanie w najbliższym czasie utrzymana.

W przekonaniu tem utwierdzają nas pomysłyne wyniki ostatnich lat w doprowadzeniu do stabilizacji w innych dziedzinach życia gospodarczego. Wszystko to razem wzięte daje możliwość ułożenia planu działania na dalszą metę.

Zarządzenia nasze nie dadzą pożądanego rezultatu, jeżeli już nie rząd, ale panowie jako przedstawiciele organizacji rolniczych nie rozwiążą praktycznie zagadnienia silnego, sprawnego i dobrze zorganizowanego handlu ziemiopłodami. Należyta organizacja zbytu płodów rolnych jest integralną częścią programu rolnego i może powstać jedynie na skutek znacznego wysiłku sfer zainteresowanych. Ażeby w sposób należyty spełnić swoje zadanie, organizacja ta musi sięgnąć do samego dołu sfer rolniczych i objąć swym systemem wszystkie grupy producentów do najdrobniejszych włącznie. Te właśnie zagadnienia musimy oświetlić, w tej właśnie sprawie musimy znaleźć drogi rozwiązania.

Z tego, co powiedziałem, widziacie Panowie, że rząd podziela waszą opinię o trudnych obecnych warunkach produkcji i że uznaje konieczną potrzebę poprawy tych warunków. Sądzę, że zwalnia to nas od potrzeby wzajemnego przekonywania się o tem, o czem zgodnie jesteśmy przekonani i dlatego proszę Panów, byście całą uwagę i wszystkie opinie tu wypowiediane zechcieli skupić dookoła zagadnienia organizacji zbytu, zagadnienia niewątpliwie nietylko dla rządu, ale i dla panów najbardziej dziś ważkiego i aktualnego.

Po przemówieniu p. premiera wygłosili przemówienia minister Niezabytowski i minister Kwiatkowski, którzy oświetlili sytuację zbożową w skali światowej i wynikające stąd bólowe naszego rynku zbożowego. W dyskusji zabierali m. in. głos pp. Fudakowski, Pluciński, Przedpeński oraz p. minister skarbu Matuszewski.

KLINIKA
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA U.S.B.
ul. Bogusławska 3
z dniem 1 października b. r. rozpoczyna przyjmowanie chorych i rodzących.
Przychodnia kliniki czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 m. 30 do godz. 12.

Popierajcie przemysł krajowy

Powrót P. Prezydenta Rzplitej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy z wizyty Ziem Północowschodnich 28 bm. wieczorem.

Konferencja min. Zaleskiego z Rauscherem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 27 b. m. min. spraw zagranicznych przyjął na dłuższej konferencji posła niemieckiego w Warszawie d-ra Rauschera.

Potwierdzenie wiadomości.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wiadomość o mianowaniu wicewojewody krakowskiego d-ra Ducha dyrektorem departamentu samorządu w Min. Spraw Wewnętrznych na miejsce p. Strzeleckiego potwierdza się. Nominacja ma nastąpić w najbliższych dniach.

Wojewoda tarnopolski nie ustępuje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rozesłała się niedawno pogłoska, iż ustąpił ma ze swego stanowiska wojewoda Tarnopolski p. Moszyński. Sfery miarodajne w sposób kategoryczny zaprzeczają tej pogłosce.

Kto zostanie wojewodą poznańskim.

Na stanowisko wojewody poznańskiego, oprócz p. Wielowiecyskiego, wysuwana jest kandydatura dr. Juliusza Trzczińskiego, b. ministra b. dzielnicy pruskiej, oraz hr. Łęckiego z Posadowa (Poznańskiego). Najwięcej szans zdaje się mieć kandydatura dr. Trzczińskiego.

Wizyta dziennikarzy niemieckich w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do Warszawy przybyła grupa dziennikarzy niemieckich w skład, której wchodzi przedstawiciele największych pism Rzeszy. Od wczoraj rano wycieczka zwiedza stolicę, między innymi obejrzala urząd nowego gmachu Prasy Polskiej, Sejm oraz wzorowo i według ostatniej metody urządzony Dom Kolejarza. O godz. 2 popoł. min. Zaleski podejmował dziennikarzy niemieckich w prywatnych apartamentach sześcianu, w którym wzięli też udział poseł niemiecki Rauscher, wyżsi urzędnicy MSZ, oraz członkowie syndykatu dziennikarzy polskich.

Popoł. dziennikarze niemieccy zwiedzili zamek i stołeczne miasto i byli podejmowani herbatą przez szefa Biura Prasowego w prezydium Rady Ministrów p. Świącieckiego, który do niedawna jak wiadomo był korespondentem Pata w Berlinie i prezesem związku dziennikarzy zagranicznych. W parlamencie Rzeszy niemieckiej.

Wieczorem odbył się bankiet wydany na cześć gości.

Uroczystość zamknięcia Wystawy w Poznaniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W uroczystości zamknięcia Po-wszecznej Wystawy Krajowej w Poznaniu wzięli udział 5 ministrów z p. premierem Świtalskim na czele. P. premier Świtalski wyjeżdża do Poznania w niedzielę wieczorem; ministrowie zaś: Kuhn, Kwiatkowski, i Matuszewski w sobotę to jest dziś wieczorem. Prawdopodobnie do Poznania przybędzie także min. reform rolnych Staniewicz.

Program uroczystości zamknięcia PWK w poniedziałek o godz. 6 popoł. przewidują się przemówienia: prezesa zarządu i naczelnego dyrektora wystawy p. Wachowiaka, prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego, komisarza wystawy rządowej p. Bartoniego, min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, oraz zamknięcie wystaw nastąpi przez prezesa Rady Ministrów p. Świtalskiego.

Pisma Marszałka Piłsudskiego

Towarzystwo do badań w zakresie najnowszej historii polskiej przedsięwzięło wydanie kompletnego zbioru pism Marszałka Piłsudskiego, który obejmie wszystkie prace historyczne, rozprawy, artykuły, rozkazy i przemówienia pp. Marszałka od początku działalności niepodległościowej aż do czasów ostatnich. Całość ukaze się w kilku tomach.

Jeszcze tylko 2 dni! **CYRK zoologiczny**
Dziś w sobotę 28 i jutro w niedzielę 29 b. m.
Po 2 wielkie przedstawienia o godz. 4-ej p. p. i 8.30 wiecz.
WALKA CZŁOWIEKA Z LWEM i t. p.
Ceny niższe od zł. 1 — do zł. 4.

Odpowiedź opozycji na propozycję posła Sławka.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym kluby Centrum i lewica sejmowa wystosowały oddzielne pisma do prezesa klubu BBWR, posła Sławka, w odpowiedzi na jego propozycję zwolnienia specjalnej konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych, poświęconej omówieniu formy prac nad rewizją Konstytucji. Ciekawe jest, iż wszystkie pisma z centrum i lewicy są, mimo różnych redakcyj, jednoznacznie w argumentach. Wszystkie kluby odpowiadają na propozycję prezesa posła Sławka, iż uważają, że konferencja taka może się odbyć jedynie w czasie sesji Sejmu.

Klub NPR, prawica między innymi podaje w swym piśmie: „uznając za zagadnienie wielkiej wagi, byliśmy i jesteśmy tego zdania, że pracom Sejmu nad zgłoszonym projektem zmian Konstytucji, winna być poświęcona specjalnie zwolniona nadzwyczajna sesja Sejmu. Sejm zaś nie z własnej winy był bezczynny conajmniej 6 miesięcy. Błąd ten można choć częściowo naprawić przez szybsze zwolnienie zwyczajnej sesji Sejmu, a wtedy komisja konstytucyjna w której zasiada przedstawiciele klubów poselskich zastanowią się może przed przystąpieniem do merytorycznych prac nad zastosowaniem najlepszej i najszybciej prowadzącej do celu metody pracy”.

Klub Piasta, między innymi, w swojej odpowiedzi pisze: „Sejm wskutek zamknięcia sesji od 6 miesięcy nie może pracować, uważam przeto, że dopiero po zwolnieniu sesji Sejmu, projektowana konferencja

nad metodą pracy, może dać realne wyniki”.

Stronnictwo Chłopskie w odpowiedzi swej stwierdza, iż dopiero po zwolnieniu sesji Sejmowej Klub „Stronnictwo Chłopskie” weźmie udział w naradach przedstawicieli klubów dla omówienia metody prac nad zmianą Konstytucji.

Klub Wyzwolenie staje na tem samym stanowisku, że z chwilą zwolnienia sesji Sejmu, stanie się istotnie aktualnym odbycie narad, mających na celu omówienie porządku i sposobu prac nad projektem zmian Konstytucji, nad budżetem i nad innymi sprawami, którymi Sejm zając się będzie obowiązany.

Klub PPS, oświadcza w swojej odpowiedzi, że według jego przekonania jednym właśnie miejscem dla omówienia metody pracy Sejmu nad projektem rewizji Konstytucji jest posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej, która będzie się mogła mu oddać, z chwilą zwolnienia sesji Sejmu i Senatu Rzplitej, które to zwolnienie PPS uważa za najbliższą potrzebę państwa.

Jas widzimy więc wszystkie pisma mają niemal jednakowe brzmienie. Wobec tego, iż większość klubów odniosła się negatywnie do propozycji posła Sławka; konferencja przez niego zapowiadana nie odbędzie się.

Przypomnieć należy, że tak samo odmowna odpowiedź dały kluby: Narodowy, Żydowski i Niemiecki. Jedynie zgodził się na konferencję klub NPR prawica frakcja rewolucyjna i Związek Chłopski.

Exposé nowego kanclerza Austrii Schobera.

WIEDEŃ, 27. IX. (Pat.) W swem dzisiejszym przemówieniu kanclerz Schober między innymi oświadczył: Żądanie gruntownej reformy konstytucji i administracji wyszło z szerokiego kręgu ludności. Nie można zamykać oczu wobec faktu, że żądania te stawiane są przez silny ruch ludowy, czego w państwie demokratycznym lekceważyć nie można. Wzrost siły Heimwehry datuje się od 15 lipca 1929 roku. Do Heimwehry należą ludzie nienaganni, ze wszystkich warstw ludności, którzy są przekonani, że wiele naszych instytucji państwowych wymaga reformy. Tempo, w jakim parlament traktował tę kwestję, było zawolne i wolania o reformę stały się groźne i nagłe. Było błędem i niesprawiedliwością przedstawiać ruch ten, jako zmierzający do zamachu stanu i do wojny domowej.

Kanclerz naszkicował następnie plan reformy konstytucji, który rychło zamierza przeprowadzić przedłożenia rządu poprzedniego będą starannie przestudjowane. Kanclerz studjuje także kwestję zapewnienia korporacjom zawodowym wpływu na ustawodawstwo. Austria cierpi na hipertrofię aparatu administracyjnego, który musi być zredukowany i na hipertrofię parlamentaryzmu. Reforma parlamentaryzmu, tak w państwie, jak w krajach powiatach i gminach leży w interesie demokracji.

Omówiwszy następnie program gospodarczy rządu, kanclerz przeszedł do omówienia polityki zagranicznej. Polityka nasza — powiedział kanclerz — jest przede wszystkim polityką przyjaźni ze wszystkimi państwami, a w szczególności z naszymi sąsiadami. Wynika z tego, że polityka nasza jest polityką neutralną i taką pozostać musi.

Nawiązywanie stosunków Anglii z Z. S. S. R. Narazie bez rezultatów.

BERLIN, 27. IX. (Pat.) „Berliner Tageblatt” w depeszy z Londynu stwierdza, że dotychczasowe rozmowy między Henderonem a Dowgalewskim nie doprowadziły do jakiegokolwiek wyniku.

Widocznie niekorzystne echo, z jakim spotkał się na lamach prasy angielskiej pierwszy symptom ustępliwości ze strony Anglii, nie pozostało bez wpływu na Henderona.

Dwa sporne zagadnienia wysuwają się na czoło rokowań, a mianowicie — sprawa propagandy bolszewickiej i długów rosyjskich.

Anglicy żądają od Sowieków gwarancji, że ewentualne wydalanie agitatorów komunistycznych z Anglii nie będzie uważane w Moskwie za akt nieprzyjaźni.

Sprawa uznania długów przez Sowiety odnosi się ma nie tyle do długów przedwojennych, lecz raczej do odszkodowań za skonfiskowaną przez Sowiety własność angielską. Bez uznania tych zobowiązań Sowiety spotkają się z wielkimi trudnościami w swych staraniach o uzyskanie kredytu w City.

Exposé nowego kanclerza Austrii Schobera.

WIEDEŃ, 27. IX. (Pat.) W swem dzisiejszym przemówieniu kanclerz Schober między innymi oświadczył: Żądanie gruntownej reformy konstytucji i administracji wyszło z szerokiego kręgu ludności. Nie można zamykać oczu wobec faktu, że żądania te stawiane są przez silny ruch ludowy, czego w państwie demokratycznym lekceważyć nie można. Wzrost siły Heimwehry datuje się od 15 lipca 1929 roku. Do Heimwehry należą ludzie nienaganni, ze wszystkich warstw ludności, którzy są przekonani, że wiele naszych instytucji państwowych wymaga reformy. Tempo, w jakim parlament traktował tę kwestję, było zawolne i wolania o reformę stały się groźne i nagłe. Było błędem i niesprawiedliwością przedstawiać ruch ten, jako zmierzający do zamachu stanu i do wojny domowej.

Kanclerz naszkicował następnie plan reformy konstytucji, który rychło zamierza przeprowadzić przedłożenia rządu poprzedniego będą starannie przestudjowane. Kanclerz studjuje także kwestję zapewnienia korporacjom zawodowym wpływu na ustawodawstwo. Austria cierpi na hipertrofię aparatu administracyjnego, który musi być zredukowany i na hipertrofię parlamentaryzmu. Reforma parlamentaryzmu, tak w państwie, jak w krajach powiatach i gminach leży w interesie demokracji.

Omówiwszy następnie program gospodarczy rządu, kanclerz przeszedł do omówienia polityki zagranicznej. Polityka nasza — powiedział kanclerz — jest przede wszystkim polityką przyjaźni ze wszystkimi państwami, a w szczególności z naszymi sąsiadami. Wynika z tego, że polityka nasza jest polityką neutralną i taką pozostać musi.

Nawiązywanie stosunków Anglii z Z. S. S. R. Narazie bez rezultatów.

BERLIN, 27. IX. (Pat.) „Berliner Tageblatt” w depeszy z Londynu stwierdza, że dotychczasowe rozmowy między Henderonem a Dowgalewskim nie doprowadziły do jakiegokolwiek wyniku.

Widocznie niekorzystne echo, z jakim spotkał się na lamach prasy angielskiej pierwszy symptom ustępliwości ze strony Anglii, nie pozostało bez wpływu na Henderona.

Dwa sporne zagadnienia wysuwają się na czoło rokowań, a mianowicie — sprawa propagandy bolszewickiej i długów rosyjskich.

Anglicy żądają od Sowieków gwarancji, że ewentualne wydalanie agitatorów komunistycznych z Anglii nie będzie uważane w Moskwie za akt nieprzyjaźni.

Sprawa uznania długów przez Sowiety odnosi się ma nie tyle do długów przedwojennych, lecz raczej do odszkodowań za skonfiskowaną przez Sowiety własność angielską. Bez uznania tych zobowiązań Sowiety spotkają się z wielkimi trudnościami w swych staraniach o uzyskanie kredytu w City.

Ogólnopolski zjazd kupiectwa w Poznaniu.

POZNAŃ, 27. IX. (Pat.) Z inicjatywy Naczelnego Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego został zwołany do Poznania ogólnopolski zjazd kupiectwa. Obrady rozpoczęły się dziś przed południem w sali w Domu Rzemieślniczym. Przybyli na nie, prócz kilkuset przedstawicieli kupiectwa między innymi wiceminister przemysłu i handlu Doleżał, p. wojewoda poznański Dunin-Borkowski, dziekan wydziału prawno-ekonomicznego dr. Zaleski w imieniu uniwersytetu, prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie dr. Klarner, przedstawiciele władz miejskich, rządowych i samorządowych, poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, instytucji finansowych i t. d.

Proces przeciwko sprawcom pobicia artystów polskich w Opolu.

KATOWICE, 27. IX. (Pat.) Pismo „Katolik Polski” przynosi dziś wiadomość z Opolu, wedle której główny proces przeciwko sprawcom pobicia artystów polskich odbędzie się 7 października i będzie trwał prawdopodobnie 3 dni ze względu na wielką liczbę świadków. Oskarżonych jest 20 osób. Dalej dziennik podaje, że jako prywatnych oskarżycieli dopuścił sąd reżysera Stepaniewskiego, kapelmistrza Zunne i 10 innych artystów i artystek, którzy zostali poranieni lub pobici.

Z komitetu odszkodowań wschodnio-europejskich.

WIEDEŃ, 27. IX. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża, że komitet odszkodowań wschodnio-europejskich odbył wczoraj posiedzenie trwające 25 minut. Posiedzenie to miało charakter czysto formalny i dotyczyło ustalenia porządku dziennego. Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym zabrał głos przewodniczący delegacji austriackiej w celu wyjaśnienia stanowiska Austrii w kwestji raparacji. Zażądał on przytem zlikwidowania wszystkich zagadnień finansowych i gospodarczych, wynikających z traktatu w St-Germain.

Zakończenie prac międzyparlamentarnej konferencji handlowej.

BERLIN, 27. IX. (Pat.) Międzyparlamentarna konferencja handlowa odbyła wczoraj swe ostatnie posiedzenie plenarne. Na którym delegat polski senator Łubiński uzasadniał w dłuższym referacie rezolucję w sprawie zapobieżenia masowemu opuszczaniu wsi przez ludność wiejską. Referat, któremu przysłuchiwała się sala z wielką uwagą, przyjęty został gromącym aplauzem. Rezolucję, streszczającą wywody senatora Łubińskiego, uchwalono jednomyślnie. Konferencja przyjęła również rezolucję komisji ustawodawstwa handlowego w sprawie jednostajności prawa obligacyjnego, wekslowego i czekowego.

Ustalenie granicy estońsko-sowieckiej.

TALLIN, 27. IX. (Pat.) Zakończyły się tu narady międzyministerjalne, których zadaniem było ustalenie estońsko-sowieckiej granicy na jeziorze Pejpus. Brak jakiegokolwiek znaków granicznych na tem jeziorze nieraz już doprowadzał do zajęć i konfliktów między Estonją a Rosją. W wyniku narad postanowiono ustalić na jeziorze Pejpus znaki graniczne, które będą przymocowane do kotwicy.

Lot naokoło świata.

PARYŻ, 27. IX. (Pat.) Znany lotnik Costes rozpoczął o godz. 6 m. 20 z lotniska w Le Bourget lot w kierunku Syberji, usiłując pobić rekord światowy lotu na odległość.

PARYŻ, 27. IX. (Pat.) Aparat, na którym leci Costes, zaopatrzony jest w motor o sile 600 koni i posiada 5200 litrów benzyny oraz 180 litrów oliwy. Z tym zapasem lotnik może przelecieć około 9 tysięcy kilometrów w 52 godzin. O ile lot się powiedzie, w drugim etapie dotrze Costes do Tokjo.

Katastrofa lotnicza.

BUKARESZT, 27. IX. (Pat.) W miejscowości Campu-Lung spadł na ziemię samolot wojskowy. Obydwaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Wojownicze przemówienia dygnitarzy sowieckich.

Corazkrośnie tempo zbrojnej ukrwy się w Rosji pod płaszczykiem pacyfizmu, któremu rzekomo holdują władcy dzisiejszej Rosji. Dla dokumentowania swego „umiłowania pokoju” wybitni działacze sowieccy co pewien czas wygłaszają pełne patosu przemówienia na cześć światowego pokoju, powszechnego rozbrojenia i t. p. Podczas, gdy w całym państwie odbywają się intensywne przygotowania do wojny, kiedy buduje się całe eskadry nowych samolotów wojennych, kiedy w całym państwie odbywa się zbiórka na „fundusz obrony”, kiedy na zachodniej granicy grzmia działa manewrującej armii, — odpowiedźmi działacze sowieccy przemawiają do ludu, gloryfikując pokój i dowodząc w sposób dość naiwny, że „wojenizacja” odbywa się jedynie w imię pokoju, że wzmożone tempo przygotowań wojennych jest jedynie konsekwencją starej zasady: „Pragniesz pokoju — staraj się do wojny”.

Wielce charakterystyczne dla istotnych nastrojów, panujących w miarodajnych sferach sowieckich, są dwa przemówienia, które w tych dniach na dwu krańcowych punktach rosyjskiego kołosa wygłoszone zostały przez wybitnych działaczy wojskowych. Na Dalekim Wschodzie przemawiał publicznie głównodowodzący armią wschodnią Blücher. Na zachodnim pograniczu ZSSR wystąpił w roli mówcy komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłow.

Przemówienie Blüchera, wygłoszone na publicznym wiecu w Chabarowsku, ożywiło jest duchem wojennym. Między innymi, oświadczył Blücher, że generalnie chińscy sztykują się gorączkowo do wojny z ZSSR, że jednak armia czerwona potrafi dać im należyte odprawę. W chwili obecnej, — według słów Blüchera, — armia czerwona gotuje się do przemieszczania na Dalekim Wschodzie.

Przemówienie Blüchera w drodze radiowej zakomunikowane zostało do publikowania redakcjom wszystkich pism sowieckich. Wkrótce jednak potem odpowiedziano działacze widocznie ze względów politycznych przyszli do wniosku, że lepiej będzie nie zajmować szerokiej opinii z wywodami generała, także w następnym komunikacie Radja moskiewskiego wystosowano do redakcji zakaz publikowania nadanej mowy Blüchera.

Bardziej umiarkowane w tonie i treści było przemówienie Woroszyłowa, wygłoszone przezeń przed kilku dniami na zachodnich kresach Rosji. Woroszyłow bawił na pogra-

niczu rosyjsko-polskiem z racji odbywających się tam dorocznych manewrów armii czerwonej, a przez kilka dni brał w nich nawet czynny udział w charakterze zwykłego czerwonego szeregowca. Woroszyłow uczestniczył w operacjach jednego z oddziałów sowieckich. Dnia 22 września, przywdziawszy z powrotem mundur wysokiego dygnitarza wojskowego, Woroszyłow wystąpił z wielkim przemówieniem na plenarnym posiedzeniu sowieckiego miasta Bobrujska.

W czasach ostatnich krążyło po Rosji tyle pogłosek o rychłym wybuchu nowej „wielkiej wojny” o ile Woroszyłow uważał za wskazane w przemówieniu swym temat ten poruszyć. Między innymi powiedział Woroszyłow w Bobrujsku: W związku z manewrami mogą nam przypisywać zamiary wojenne. Byłoby to jednak niesłuszne, bowiem zajmowaliśmy i w dalszym ciągu zajmujemy pozycje pokojowe. Naszym hasłem jest: „Wzmocnij obronę, czuj się, sam nie napadaj, ale stój się wzmocnić siłę armii czerwonej i wzmocnij swe gospodarstwo socjalistyczne”.

W dalszym ciągu swego przemówienia Woroszyłow dał charakterystykę armii czerwonej, mówiąc, między innymi, że „armia czerwona stała się polepsza”. W tym roku, — zdaniem Woroszyłowa, — Rosja mogła się przekonać, że czerwonoarmijscy opanowali już sztukę wojenną. Jej sukcesy w tym kierunku są olbrzymie.

Tak więc, na wschodniej i zachodniej granicy Rosji rozlega się w chwili obecnej brzęk broni. Na zachodzie starają się słumić go przemówienia pokojowe, na wschodzie potęgują go, rozwój t. zw. „małej wojny”. Radjo moskiewskie donosi o nowych utarczkach na granicy mandżurskiej. Dnia 23 września, — jak donoszą z Moskwy, — wojska chińskie ponownie zaczęły ostrzeliwać oddziały rosyjskie oraz parostanki na rzecze Amur. Dwa oddziały biologicznych przekroczyły granicę i zaczęły się posuwać naprzód na terytorjum rosyjskim. Jaki przebieg miały walki z temi oddziałami, komunikat moskiewski nie podaje.

W związku z ponownym ożywieniem na pograniczu mandżurskim, władze wojskowe ZSSR zarządziły powołanie pod broń popospolitego ruszenia w okręgach Chabarowskim i Władywostockim. Oddziały te narazie przeznaczone będą do pełnienia służby pomocniczej za frontem, gdzie armia sowiecka zamierza przemieszczać.

Poincaré o Paneuropie.

Były premier francuski Raymond Poincaré, ogłosił niedawno w prasie amerykańskiej artykuł na temat Stanów Zjednoczonych Europy. Pisma francuskie zamieszczają obecnie obszernie streszczenie podstawowych tez tego artykułu.

Wstępnie b. premier francuski kreśli historię zagadnienia, poczem omawia inicjatywę Briand'a i jej znaczenie. Przechodząc do zagadnienia propagandy idei paneuropejskiej Poincaré zaznacza:

„Znam wielu ludzi, którzy czynnie dają do zjednoczenia państw europejskich. Ich usiłowaniami jest wytworzenie europejskiego patriotyzmu ponad patriotyzmami narodowymi. Wierzę, że każdy dzień zbliża międzynarodową solidarność. Wierzę, iż na naszych narodowych horyzontach zająłoby miejsce wspólne słońce humanitaryzmu. Wierzę wreszcie, że jako następstwo tego przyjdzie ekonomizm i społeczne zbliżenie państw i narodów, które obecnie dzieli sprzeczność interesów i uczuciowy antagonizm. Ale... co to znaczy „ojczyzna europejska”? Czy wszystkie narody i państwa europejskie ona obejmują? Gdzie się zaczyna, a gdzie kończy? Czy należy do niej także i Rosja Sowiecka?”

Niewątpliwie wybór państw, godnych należeć do solidarności europejskiej, jest kwestią najtrudniejszą. Pomijając już różnice religijne i kulturalne, ustrojowe i społeczne, znacznych należy ze szereg państw europejskich nie może poddać się suwerenności Paneuropie ze względu na swoją strukturę. Należy tutaj przede wszystkim

Senator Borah przeciwko polityce Hoovera.

WIEDEŃ, 27. IX. (Pat.). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Borah wystąpił w senacie przeciwko nowej amerykańskiej polityce celnej i polityce polityce rządu prezydenta Hoovera.

Kłeska suszy w południowej Anglii.

LONDYN, 27. IX. (Pat.). Dzień dzisiejszy jest 36 dniem suszy, która panuje w większej części południowej Anglii. Stan ten wywołuje zaniepokojenie, grozi bowiem wyczerpaniem źródeł wody. W niektórych okęgach, bardziej oddalonych, spo-

Anglia. Cóż na to powiedziałyby domniemy? Ci więc, którzy występują z projektu Paneuropie, muszą się poważnie liczyć z tem, że otrzymać mogą odpowiedzi definitywnie negatywne.

Trzeba więc znacznie ograniczyć zakres projektu. Trzeba pierwsi pomyśleć o porozumieniu celnym, handlowym, przemysłowym i rolniczym. Podnieść międzynarodową racjonalizację ekonomiki, zawiązać ściślejsze stosunki kulturalne i wytworzyć narastającą warstwę wspólnych interesów i wartości. Oto, co zrobić należy przedewszystkiem. Bez tego, o politycznym porozumieniu mowy być nie może”.

A oto konkluzja artykułu Poincarégo:

„Konferencja haska nietylko opóźniła wejście w życie planu Younga, ale także zamąciła tę przyjazną atmosferę, w jakiej narody europejskie poradzają się wzajemnie. Przez dziny paradytów uczynił to właśnie minister, pochodzący z obozu socjalistycznego, który programowo internacjonalizm popiera. Pan Snowden postąpił wbrew nakazom chwili, poddając się sugestjom nacjonalizmu, który przez całe swoje życie zwalczał. Nie mamy jednak powodu do rozpaczania. Postępowanie ministra angielskiego okazało, jaki ogromny dystans panuje jeszcze w Europie pomiędzy głoszonym w słowie pacyfizmem, a popieranym czynnie nacjonalizmem. Dużo jeszcze jest do zrobienia, zanim ojczyzna europejska stanie się rzeczywistością”.

Ostatni dzień pobytu P. Prezydenta w Wilnie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki opuścił w dniu wczorajszym, 27 b. m., o godz. 13 Wilno, ażeby udać się z powrotem na objazd województwa nowogródzkiego.

Na drugim plenarnym posiedzeniu Zjazdu Lekarzy i Przyrodników.

O godz. 10 rano Dostojny Gość w towarzystwie wojewody Raczkiwicza udał się na drugie plenarne posiedzenie ogólnopolskiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance. Pan Prezydent Rzeczypospolitej z wielkim zainteresowaniem wysłuchał świetnie opracowanego wykładu prof. dr. Emila Godlewskiego p. t. „Starość i śmierć jako zjawiska biologiczne”. Pożegnania Pana Prezydenta przez uczestników Zjazdu było niezwykle serdeczne.

Audjencje.

Po powrocie do pałacu reprezentacyjnego Pan Prezydent Mościcki przyjął na audjencji członków wydziału wojewódzkiego Zygmunta Ruszczyca, Feliksa Zawadzkiego i Mieczysława Engla, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej p. Rucińskiego, przedstawicieli organizacji rolniczych Karola Wagnera i Czesława Makowskiego, prezesa Związku Ziemi Hipolita Gieczewicza, prezesa Izby Rzemieślniczej Szumskiego oraz p. prezydenta m. Wilna Folejewskiego, którzy zaprosili Pana Prezydenta na rok przyszły do Wilna. Następnie przyjął Pan Prezydent Mościcki przyjeżdżący z Przemysłu Zawodowego Literatów z protektorem prof. Pigoniem na czele. Deputacja ta wstąpiła Panu Prezydentowi szereg dzieł.

Przed samym wyjazdem przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdżący zjazdu Lekarzy i Przyrodników, którzy przybyli złożyć P. Prezydentowi podziękowanie za objęcie protektoratu nad zjazdem i zaszczytne posiedzenie swą obecnością.

Pożegnania Pana Prezydenta.

Około godz. 12 w południe rozpoczęli gromadzić się w wspaniałym dziedzińcu pałacu delegacje, aby złożyć hold pożegnania Dostojnemu Gościowi. Dookoła olbrzymiego dziedzińca ustawiły się szeregi organizacja, stowarzyszeń, cechów, ze sztandarami, zastępy młodzieży szkolnej, harcerzy i t. d. W chwili, kiedy Pan Prezydent wychodził z

pałacu orkiestra wojskowa zagrała hymn państwowy i rozległy się gromkie okrzyki: Niech żyje. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł przed frontem kompanii honorowej 85 p. p. Następnie Pan Prezydent podszedł do grupy przedstawicieli władz wojskowych i korpusu oficerskiego i żegnany był w imieniu wojskowości przez gen. Krok-Paskowskiego, komendanta placu pułk. Giżyckiego i dowódców pułków. Następnie żegnali Dostojnego Gościa naczelnicy władz państwowych i urzędów z wicewojewodą Stefanem Kirtiklisem na czele, reprezentanci sądownictwa i prokuratury, posłowie sejmowi z posłami Janem Piłsudskim i Stanisławem Mackiewiczem, konsul lotewski Donas, Rada Miejska z prezydentem Folejewskim, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, duchowieństwo prawosławne z arcybiskupem Teodozjuszem, karaimskie z hachanem Serajem Szpazszalem, mufti mużulmański Szykiewicz, reprezentanci innych wyznań, gminy żydowskiej. Dalsze szeregi tworzyły Z.O.W., Przynosiobienie Wojskowe, Harcerzy, akademicy, uczniowie szkół średnich i powszechnych.

O godz. 13-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej żegnany okrzykami: Niech żyje w towarzystwie wojewody Raczkiwicza odjechał wśród dźwięków hymnu państwowego.

Pan Prezydentowi towarzyszy w dalszej drodze p. minister reform rolnych Witold Staniewicz.

P. wojewoda Raczkiwicz szef wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski, p. o. starosty wileńsko-trockiego, Żytko, komendant wojewódzkiej Policji p. P. Konopko, odprowadzili P. Prezydenta do granicy woj. wileńskiego, zaś do bramy Trockiej odprowadzili starosta grodzki p. Waclaw Iszora, komendant P. P. na m. Wilno Leon Izydorczyk.

Pan Prezydent odjechał przez Góry Ponarskie traktem im. Marszałka Piłsudskiego do Ejszyszek. Od granicy województwa nowogródzkiego towarzyszy Panu Prezydentowi wojewoda Bezczyk.

O godzinie 14 przeź Raduń, Zabłocie Pan Prezydent wjechał do Wasiliszek gdzie spędził kilka minut wśród zebranej młodzieży szkolnej. O godz. 18 Dostojny Gość zatrzymał się na nocleg w Żoludku.

W Żoludku Pan Prezydent w pojedynkowy przez miejscową ludność z ks. Czwertwyskim na czele.

Nazajutrz rano — Pan Prezydent miał odjechać do Szuczuzyna.

Podróż Mac Donalda do Ameryki.

LONDYN, 27. IX. (Pat.). O godz. 8 i pół wieczorem premier Mac Donald odjechał wraz z towarzyszami mi osobami do Southampton i przybył na statek „Berengaria”, który o godz. 7-ej rano odplywa z portu do Ameryki.

Do Nowego Jorku Mac Donald przyjedzie w piątek rano i natychmiast uda się w dalszą drogę samochodem do Waszyngtonu, dokąd przybędzie w piątek po południu. Na statek „Berengaria” do dyspozycji Mac Donalda oddano piękne apartamenty,

Mac Donald o swej podróży do Ameryki.

LONDYN, 27. IX. (Pat.). Dzisiaj, przed odjazdem do Stanów Zjednoczonych premier Mac Donald, podał do prasy komunikat treści następującej: Oczekuję wiele od mej podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady, spodziewam się bowiem, że uda mi się odnowić nietylko stare przyjaźni, ale zadziernąć węzły nowych. Ponieważ wizyta moja w Stanach Zjednoczonych będzie miała charakter urzędowy, przeto dotyczyć musi spraw publicznych. Nie oczekuję natomiast, ażeby po był mój w Waszyngtonie, przyniósł wyniki nadzwyczajne, choćby dla tego, że rokowania, które przeprowadzimy obecnie w bardzo ważnej sprawie rozbrojenia na morzu doprowadzone już zostały do znaczenia międzynarodowego. Jednak, aby sprawa rozbrojenia na morzu posuwała się naprzód, staje się koniecznym wyszukanie, zarówno w Waszyn-

urządzone w swoim czasie dla cesarza Wilhelma, gdy statek „Berengaria” należał jeszcze do niemieckiej Hapag-linji i nazywał się na cześć cesarza „Imperator”.

W ciągu całego dnia Mac Donald odwiedzały wybitne osobistości, żegnając go i życząc mu powodzenia. Ogólną uwagę wróciła tego rodzaju kurtuazyjna wizyta przewodniczącego konserwatywnego b. premiera Baldwinina. Mac Donald otrzymał również depezę pożegnalną od króla Jerzego.

gtonie, jak w Londynie, środków, które wyprodukowałyby za martwego punktu, jako wyniku niepowodzenia konferencji genewskiej z roku 1927.

Z wyników, które już osiągnięto, jestem zadowolony, i sądzę, że sprawa dojrzała o tyle, że można już mówić o zwołaniu konferencji pięciu mocarstw morskich, które podpisywały układy waszyngtońskie. Jeżeli bieg sprawy potoczy się nadal równie pomyślnie, konferencja morska będzie mogła zebrać się w początkach roku przyszłego. Konferencja morska dostarczyć może obfity materiał przygotowawczy komisji rozbrojenia Ligi Narodów. Komisja przygotowawcza będzie mogła wówczas przystąpić swobodnie do pracy nad całością zagadnienia, co w rezultacie umożliwi Lidę Narodów zwołanie powszechnej konferencji rozbrojenia wszystkich członków Ligi.

Ogłoszenie nowych wyborów do parlamentu Czeskosłowackiego.

PRAGA, 27. IX. (Pat.). Dziej opublikowano ogłoszenie ministra spraw wewnętrznych, wyznaczające nowe

wybory do parlamentu na dzień 27 października.

Nowe walki w Afganistanie.

Nadir-Khan pobił Habibullaha.

WIEDEŃ, 27. IX. (Pat.). „United Press” donosi z Peshawaru o niespodziewanym sukcesie, jaki odniósł w podjętej niedawno ofensywie Nadir-Khan. Według doniesień, które tu nadeszły wojska Nadir-Khana miały zadać wojskom Habibullaha

na południe od Kabulu ciężką porażkę, zdobywając przytem prócz jeńców i środków żywnościowych również wiele armat i amunicji. Powszecznie sądzą, że obecnie zanosi się na atak na Kabul.

Silne lotnictwo to potęgą Państw

Dezynfekcja francuskiej partii komunistycznej.

(Korespondencja własna).

Paryż, we wrześniu 1929 r.

Jedno z dwojga: albo komuniści francuscy dotnięli są nieuleczalną hipertrofią zmysłu krytycznego oraz progresywnym zanikiem dyscypliny partyjnej, albo też metody tępienia mikrobów chorobotwórczych, doprowadzających do widocznego już rozkładu „jacejke” tutejszego bolszewizmu, są najzupełniej fałszywe. Od samego bowiem założenia tego stronnictwa trwają ciągle rugi „socjalpatriotycznych, małomieszczańskich, kontrrewolucyjnych” członków, od pierwszej chwili dokonywana jest gruntowna dezynfekcja nadkomitetów, komitetów i podkomitetów, żaronych bakteriami zwątpienia, opozycji i nawet frakcjonizmu, od początku bezlitośnie karani są wszyscy „towarzysze”, podejrzani o niedostateczny lojalizm wobec Moskwy, a przecież bunt nie wygasa... Przeciwnie, bucha coraz większe plomieniamil Ostatnie zaś tygodnie obfitowały w sensacyjne wprost represje i wyroki!

Bezpośrednią przyczyną rzucenia tych gromów było zachowanie się niektórych współpracowników „Humanité” w słynnej aferze komunistycznego Banku Robotniczo-włościańskiego. Podobno, bank ten udzielał znacznych pożyczek (!!) różnym instytucjom partyjnym, co, w pojęciu Moskwy, stanowiło ciężkie przestępstwo, gdyż, uniemożliwiając materialnie — chociażby i częściowo — chociażby i częściowo — komunistów francuskich od subsydjów bolszewickich, mogło przyczynić się do wzmocnienia tendencji separatystycznych, które i tak już nurtują umysły wielu „towarzyszy”. Otóż, redakcja „Humanité”, która również korzystała niejednokrotnie ze szczodrobliwości owego banku, rozpoczęła niesłychanie gwałtowną kampanię przeciwko władzom tutejszym, zdecydowanym położyć kres robotniczo-włościańskim „operacjom finansowym”, a przynajmniej, ograniczyć je do transakcji, ściśle odpowiadających ogólnemu przepisom prawnym. Autokratycznemu Kominternowi wydało się to postępowanie wysoce podejrzane — zarządzono ponowną dezynfekcję pod kierunkiem wiernego Moskwy Florimonda'a Bonte'a.

Ex-seminarzysta, niedoszły ksiądz i były kleryk, odznacza się oż mąż zaufania bolszewików znaną dla każdego „neofity partyjnego” krańcowością doktrynerską, spotęgowaną w danym wypadku ehecją zrobienia prędkiej i świetnej kariery... Otrzymałszy więc teraz tak ważny mandat, udał się, imieniem wszechwładnego Politbiura, do lokalu „Humanité” i przystąpił do bezwzględnego usuwania współpracowników, figurujących na moskiewskiej liście proskrypcyjnej. Szczegół charakterystyczny: na wszelki wypadek przydzielono mu eskortę z dwudziestu muskularnych proletariuszów — a nuż skazani zechcą zapretostawić przeciw tak surowemu wyrokowi!..

Największy tryumf filmowy

PIENIĄDZ

W ról główn. BRYGIDA HEIM. W tych dniach w kinie „LUX”

Lekarz-Dentysta Suzon - Grodzieńska

wnowitł przyjęcia chorych od g. 10-ej rano do 5 wlecz. ul. Wileńska (róg Benedyktynskiej i Sw. Ignacego.)

Popierajcie przemysł krajowy

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU SUKNO I BŁAWAT K. Rutkowski i J. Domagała

Tel. Nr. 14-02, WILNO, Wielka 47.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY skład bogato zapozatrzony w duży wybór: Jedwabie, wełny, materiały bielizniano ect. 2551

Następca Woldemarasa.

„Liet. Aidas” poświęca artykuł wstępnym osobie nowego kierownika rządu — pisze urzędówka — p. Józef Tubelis być może niema tak głośnego imienia, jak inni nasi politycy, gdyż należy do tej kategorii osób, którzy wiele robią, lecz mało mówią”.

Dalej pismo przytacza życiorys nowego premiera, pisząc m. in.: „Na początku r. 1927 zostaje on powołany dla uporządkowania skarbu. Pracą tą kierował dotychczas i oto są jej owoce: mocny, trwały budżet z wielką nadwyżką wpływów. Podczas gdy inne, jak się zdaje nawet zamierzone państwa, nie mogą wybrnąć z trudności finansowych, niebogata Litwa może się pochwalić 10-miljonowymi nadwyżkami. Naturalnie, nie przyszło to samo przez się. To są owoce oszczędnej, rozsądnej polityki finansowej. Ład, pracowitość, oszczędność — to są wytyczne polityki p. Tubelisa. Te wytyczne będą obecnie stosowane w całej polityce państwa”.

„Pisałmy już, — zaznacza dalej „L. A.” — że nowy rząd będzie prowadził nadal te samą politykę. Lecz, być może, będzie on jeszcze bardziej zabiegał o skonsolidowanie sytuacji wewnętrznej i przyciągnięcie do pracy wszystkich, którzy aprobują dotychczasową linię polityczną, bez względu na ich przeszłość oraz ich orientację partyjne. Dla tego zadania trudno jest znaleźć bardziej odpowiedniego człowieka, niż p. J. Tubelis. Jego miłe, spokojne usposobienie, jego państwowo-syntetyczny duch daje najlepszą gwarancję urzędystywności twórczej syntezy naszego społeczeństwa”.

„Wreszcie — kończy urzędówka — należy jeszcze zaznaczyć, iż p. Tubelisa z prezydentem państwa łączą od szkolnej ławy więzy przyjaźni i wspólnej pracy.

Nie zgłitynowano, jeszcze dwóch filarów redakcyjnych — Marcel'a Cachin'a i Vaillant-Couturier'a, zdegradowano ich wszakże w sposób manifestacyjny do roli podrzędnych sił pomocniczych: pierwszemu wolno pisać już tylko pod dyktando Florimonda'a Bonte'a a manuskrypty drugiego wędrują niemal zawsze do kosza! Jednocześnie, „oczyszczono z niepożądanych żywiołów” (sic!) cały szereg paryskich i prowincjonalnych związków, syndykatów oraz kooperatyw, poddanych wpływom komunistycznym. Nie wielka ilość, ale zwarta jakość stanowi o potęgę do cyfry, maximum, 13,000-y członków, podczas gdy niedawno jeszcze było ich przeszło 40,000-y, o jakości zaś świadczą bardzo niekorzystnie treści i styl dzisiejszych artykułów zasadniczych w „Humanite”...

Jeśli dezynfekcja przeprowadzana będzie nadal — w tem samym tempie, w tych samych rozmiarach i z tą samą bezwzględnością, — to wkrótce będzie można jej zaniechać, gdyż nie będzie już kogo dezynfekować! Zważając, iż okazuje się, że partia posiada niemało towarzyszy, utrzymujących nieoficjalnie, rzecz prosta, ale intymne stosunki z tutejszą prefekturą policji, co musi dezorganizować wewnętrzne życie „jacejke” komunistycznych.

Bezstronność nakazuje stwierdzić, iż nielepnie! dzieje się w innych krajach — pomimo jaknajenergiczniejszych represji rozluźnia się karnosc i wzmagają opozycje wśród amerykańskich, czeskich, alzackich, szwedzkich, etc. żołnierzy III-ej Międzynarodówki. Ba, najostrejsze tarcia istnieją wszak w łonie bolszewickich komitetów wszelkiego rodzaju — Moskwa więzi, deportuje i usmierca bez najmniejszej litości, a jednak wciąż nowych przestępców chwytą na gorącym uczynku kontrowalcyjnego frakcjonizmu! Coraz się zdarza, że wczorajsi sędziowie zasiadają na ławie oskarżonych. W Paryżu taka zmiana ról jest już dziś zjawiskiem prawie codziennym, i dlatego rację mają ci, którzy domagają się, by rząd francuski zaniechał represyj, gdyż komuniści sami „wydezynfekują się” doszczętnie...

Z. Kł.

Żywiąmy mocną nadzieją, iż okres rządów p. Tubelisa będzie okresem przeważnie syntetycznej twórczości narodowej”.

Ze zjazdu lekarzy i przyrodników.

Odczyt popularny prof. Piaseckiego.

Dziś o g. 10 rano w gmachu teatru na Pohulance prof. Piasecki z Poznania w toku obrad zjazdu lekarzy wygłosi odczyt na temat „Biologiczne podstawy wychowania fizycznego”.

Wstęp na odczyt został udostępniony szerszym sferom i można go słyszeć bez żadnych ograniczeń i opłat.

Prelegent ma na celu zaznajomienie ogółu z podstawami [wychowania fizycznego rozwiniętego u nas i zagranicą. (o)

Wyjazd min. Składkowskiego

Minister spraw wewn. Składkowski, który reprezentował rząd na zjeździe przyrodników, wyjechał dn. 27 bm. do Warszawy. Przed wyjazdem min. Składkowskiego przyjęty był przez P. Prezydenta Rzplitej w pałacu.

P. minister przed odjazdem wręczył st. przedownikowi Gróchowickiemu kilkadziesiąt złotych nagrody. Wymieniony funkc. policji towarzyszył p. ministrowi podczas jego pobytu w Wilnie i wykazał się wszechstronną znajomością swych obowiązków. (o)

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym ciągnięciu loterii państwowej wygrane padły na następujące:

15 tys. zł. 769.002.
5 tys. zł. 12.102.
3 tys. zł. 49.24, 39.024, 85.631
129.567, 137.287, 158.356, 173.582.
2 tys. zł. 21.663, 51.293, 58.248, 97.941, 123.458, 145.140.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Napad rabunkowy pod Rzeszą.

Wczoraj w nocy na jadącego z Wilna do Mejszagoly Joseła Berensztejna w pobliżu Rzeszy napadło kilku uzbrojonych osobników, którzy po sterroryzowaniu podróżnego zrabowali mu z wozu wiozione towary spożywcze i węgry wartości kilkuset złotych poczem zbiegli.

Posterunek policji w Mejszagole prowadzi w tej sprawie dochodzenie w celu stwierdzenia okoliczności wypadku i ewentualnego ujęcia winnych.

Postrzelenie żołnierza K. O. P. na granicy.

W dniu 25 bm. wieczorem na odcinku Troki przechodzący wzdłuż granicy kapral KOP. Wawrocki i szeregowiec Poniewierski zauważyli na naszym terytorjum żołnierza litewskiego prowadzącego jakąś rozmowę z kilkoma osobnikami ubranymi po cywilnemu. W chwili gdy żołnierze wezwali przybyśców do zatrzymania się ci pośpiesznie przeszli granicę i zasypali goniących ich kaprala strzałami karabinowymi.

Jedną z kul raniła Wawrockiego w bok. (o).

GLEBOKIE

Coś nieco o Głębokiej Straży Pożarnej. Ile było radości i uciechy wśród mieszkancom miasta, gdy w lecie bieżącego roku, Głęboka Straż Pożarna, przy pomocy Powiatowego Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych była za cenę 700 złotych, auto z urządzeniami nadmotowarową pompą.

Sadzono wówczas, że mienie wsiom kłeski pożarów i że pomoc skuteczniejsza potrafi złu zarządzić. Pomyślono się jednak.

Dnia 24 września r. b. o godz. 3.40 rano, odezwaly się w mieście trąbki strażackie, wyzywając do walki z ogniem. Obudzony ze snu pospieszyłem na miejsce pożaru, i po 10-15 minutach znalazłem się kęto szalącego żywiołu przy ul. Sienkiewicza, gdzie ujrzałem również i gromadkę strażaków przybyłych do walki.

Autu z pompy motorowej nie było. Zwróciłem się więc do jednego ze strażaków mającego na kolenku gwizdki z zapalniczka, dlaczego właśnie go nima. I po słyszanej takiej odpowiedzi: autu nima pompy, zwróciłem się do niego p. Krupka wyjechał z Głębokiego, a bez niego nima komu sprowadzić maszynę.

Uzyskawszy to zwróciłem się do obecnego na miejscu pożaru zastępcę burmistrza p. Lewitana, by wydał polecenie wydania maszyn i sprowadzenia jej na miejsce tembardziej że może to uczynić, gdyż jest ona jeszcze pod zarządkiem Magistratu, chociaż należy do Głębokiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Przytem nadmieniam że p. Krupka może zamienić inny sufer, których jest przecięz w Głębokiem duzo.

Po dwudziestu minutach dowiedziałem się że jeden ze strażaków udał się do garażu, by sprowadzić auto, jednak w drodze musiał zjechać do jeziora w celu nabrania wody do rezerwuaru, umieszczonego na pochwoci samochodu, gdyż ten był pusty. Z powodu padającego od paru dni deszczu, auto przy nabieraniu wody ugrzęzło w jeziorze, gdzie i pozostało.

Wobec braku mechanicznej pompy musiano ogień gasić, jak gazemno poprzednio, t. j. za wiadkami. Dzięki sprzyjającym okolicznościom, ogień nie rozszerzył się dalej, i tylko doszczętnie zniszczył dach domu p. Janowskiego.

W związku z powyższem stawiam następujące pytania:

Czy p. Z. U. W. wyasygnował sumę 17 tys. zł. na kupno auta dla Głębokiej straży pożarnej, by tylko demonstrować jej wyjeżdżając na przejażdżkę jak to było dotąd?

Czy prócz p. Krupki nie powinien być i ktoś inny, który wabra jego wyjazdu z Głębokiego, prowadził autem?

I czy autem powinna stać bez wody w rezerwuarze i dopiero w razie pożaru tracić 10-15 minut na nabranie takiej?

O pomoc rolnictwu Wileńszczyzny.

Rolnictwo Wileńszczyzny nadal przeżywa ostry kryzys, spowodowany kilkuletnim, a szczególnie szeszlorocznym, nieurodzajem. Rok obecny, jakkolwiek był w większości urodzajny, to jednak nie mógł on wpłynąć dodatnio w takim stopniu, aby cały niedobór lat ubiegłych został pokryty. Z tego też względu strona materialna rolnictwa Wileńszczyzny pozostawia duzo do życzenia. Wiązac z wielkim trudem koniec z końcem, rolnicy nie byli w stanie regulować normalnie różnego rodzaju powinności podatkowych, a nieraz i świadczeń socjalnych i ubezpieczeniowych. Powstały wielkie zaległości, które przy największym wysiłku nie mogą być opłacone w terminie przepisowym. Prawda, że rząd uwzględniając tę sytuację udzielił rolnictwu pewnych ulg w spłacie podatków. Ulgi te, może wystarczające na innym terenie dla Wileńszczyzny są zbyt małe.

Tak według obliczeń Izby Skarbowej całkowite obciążenie rolnictwa Wileńszczyzny nie licząc świadczeń socjalnych i ubezpieczeniowych oraz długów hipotecznych wynosi około 30 mil. złotych. Obciążenia oparte na cyfrowej produkcji roślinnej, zwierzęcej, eksportu-importu, konsumpcji ludności miejskiej i t. d. dowodzą, że nawet w wypadkach urodzaju normalnego Wileńszczyzna pod względem produkcji roślinnej nie jest samowystarczająca. Import głównie ziemniaków przewyższa eksport. O jakiejś budź dochodowości gospodarstw rolniczych nie może być mowy. Wartość produkcji roślinnej i zwierzęcej, spieniężanej przez rolnictwo wileńskie, na rynkach wewnętrznych wynosi około 90 milionów złotych. Wydatki zaś wynoszą do 100 milionów złotych. W r. b. część gospodarstw rolniczych Wileńszczyzny szczególnie w pow. brasławskim i dziśnieńskim, gdzie niedobór zbóż jarych sięga 70 proc., a zbiorów pszy jest mniejszy o 20 proc. niż normalnie, są jawnie deficytowe. Sytuacja ich jest nadzwyczaj ciężka. Należy się liczyć, iż na wiosnę r. 1930 koniecznym jest podjęcie od nowa akcji dokarmiania ludności rolniczej, tembardziej iż rolnicy wobec głodu gotówkowego zmuszeni są obecnie do spieniężania swych zbiorów z wielkimi stratami, w chwili najmniej odpowiadającej kiedy ceny na produkty rolne są nadzwyczaj niskie, zaś na wyroby przemysłowe, narzędzia rolnicze i t. d. nie współmiernie wysokie.

MOŁODECZNO

Przedstawienie amatorskie. Zesp. amatorski przy Komendzie Powiatowej Związku Strzeleckiego w Mołodecznie, pod kierownictwem zastępcy komendanta powiatu Zw. Strz., ob. S. Piotrowskiego, odegrał następujące sztuki: „Zastap mnie” oraz „Tudzio i Bodo” w m. Kraśnem N-Usza przy udziale widzów do 200 osób. Takież przedstawienie odbyło się na st. kol. Poloczano przy udziale widzów około 200 osób.

Następem przedstawieniem zespołu było: „Damy i Huzary” w m. Mołodeczno przy udziale 250 osób.

Staraniem zaś Towarzystwa Sympatyków Strzelca w Mołodecznie i kierownika zespołu P. Kulikowskiego Mieczysława urzędnika Starostwa Mołodeczańskiego — została odegrana ta sama sztuka „Damy i Huzary” w m. Rakowie dnia 21 b. m. i w m. Radoszkowiczach dnia 22 b. m., ciesząc się dużym zainteresowaniem tamt. społeczeństwa.

W skład zespołu amatorskiego przy Komendzie Powiatowej Zw. Strz. w Mołodecznie, wchodzi jako członkowie następujące osoby: Gólosłowa Anna, Kozłowska Genowefa, Prylińska Wiktoria, Skorowna Weronika, Wróblewska Larusa, Żardzinowa Jadwiga i Zdanowska Sława, oraz panowie: Byszowski Bronisław, Gósl Aleksander, Gósl Stanisław, Kulikowski Mieczysław, Pryliński St. Piotrowski Seweryn, Żukowski Zygmunt i Zdanowski Mieczysław, — którzy swą bezinteresowną pracą dla Związku Strzeleckiego znaczenie się przyczyniają do jego rozwoju. Życzyć tylko należy dalszej owocnej pracy na tem polu.

Chwałebna uczynność. W dniu 20 b. m. Komenda obwodu Zw. Strz. zwróciła się do p. Boczkowski z prośbą o wynajęcie samochodu w celu przewiezienia zespołu amatorskiego składającego się z 16 osób, za umówionem wynagrodzeniem — dnia 21 b. m. ze st. kol. Olechnowicze do m.ka Rakowa, odległość 30 km. i następnie z Rakowa d. 22 b. m. do Radoszkowicz odległości 32 km. oraz z Radoszkowicz do st. kol. Usza odległości 17 km.

Po wykonaniu warunków umowy p. Boczkowski odmówił przyjęcia wynagrodzenia za przewóz Zespołu, zaznaczając, iż chciałby również pomóc rozwojowi kultury i oświaty Związku Strzeleckiego w Mołodecznie.

Komenda Obwodu Zw. Strz. składa serdeczne „Bóg zapłać” p. Boczkowskiemu za czynny gościnny obywatela który, mamy nadzieję, odbiśnie się pięknem echem na dalszym rozwoju kultury i oświaty naszego Zespołu.

Z. Żukowski,
p. o. Komendanta Pow. Zw. Strz.

Kwestja alfabetu.

Zagadnienie wciąż aktualne stanowią w piśmiennictwie białoruskim kwestja alfabetu, albowiem już od początków odrodzenia białoruskiego obok „graždanka” miały prawo obywatelstwa i czcionki łacińskie. Jakkolwiek bądź stanowiło to wielką niedogodność, jednakże, wobec tego, że białorusini prawosławni znali tylko pismo cyryliczne, a katolicy łacińskie, to jednym alfabecie nie mogło być mowy. Patrjoci białoruscy zawsze ubolewali mocno nad tem rozdwojeniem, mając na względzie również, że „graždanka” jako używana przez Rosjan mogła wywierać wpływ rusyfikacyjny, szczególnie wśród warstw słabo uświadomionych, tak samo z drugiej strony łacińska torowała w pewnej mierze drogę do polonizacji.

Z biegiem czasu „graždanka”, jako pismo używane przez absolutną większość Białorusinów zaczęła w drukach białoruskich zyskiwać przewagę, jednak i łacińska w dalszym ciągu się utrzymywała.

Kwestja ta miała być ostatecznie rozwiązana na Białoruskiej Konferencji Akademickiej w Mińsku w r. 1926, zwolanej w celu reformy piśmowności białoruskiej. Na konferencji tej wyłonili się aż trzy obozy: jedni popierali „graždankę”, drudzy alfabet łaciński, inni natomiast wysułą projekt całkiem odrębnych czcionek. W rezultacie obrad konferencji, jakkolwiek wielu uczestników ze względu na praktyczny stanowczo opowiedziało się za łacinka, za ogólnie białoruski alfabet uznano „graždankę”, do której wprowadzono niektóre zmiany, przystosowane do wymagań i właściwości języka białoruskiego.

Na naszym gruncie największym propagatorem łacinki była Białoruska Demokracja Chrześcijańska, partyjny organ której „Białoruskaja Krynica” drukuje się czcionkami łacińskimi, oraz wiele innej tak po-

pularnej jako też i beletrystycznej literatury. BChD stojąc na stanowisku, że w szkołach wśród ludności katolickiej alfabet łaciński musi przeważać nad „graždanką” nawoływała do rozpowszechniania wśród białoruskiej ludności katolickiej w pierwszym rzędzie pisma łacińskiego.

Ostatnimi czasy jednak i stanowisko B. Ch. D. się zachwiała W Nr. 27 „Białoruskiej Krynicy” z dnia 2.IX. b. r. ukazał się artykuł p. t. „Treba paszrać hraždanku”, w którym nieznan autor z całym przekonaniem utrzymuje, że dotychczasowy stosunek BChD, względem alfabetu łacińskiego w związku z nowymi zjawiskami w życiu narodowem, traci grunt pod nogami. Autor artykułu stwierdza, że ludność miejscowa katolicka, używająca wyłączniemi łaciński niema dostępu do skarbow literatury białoruskiej, rozwijającej się głównie w Mińsku, drukowanej wyłącznie piśmem cyrylicznym, wobec czego pozostaje na uboczu całego biegu życia narodowo-kulturalnego. Powtórze wydanie i zastosowanie w szkołach białoruskiego „Elementarza” St. Lubicz-Majewskiego, w którym zupełnie nie uwzględniono obrotowych właściwości piśmowności białoruskiej, ma, zdaniem autora, wyraża tendencje polonizacyjne, którym należy przeciwdziałać.

Wobec powyższego artykułu nawołuje do wyłącznego rozpowszechniania „graždanki” nietylko wśród prawosławnych, lecz i katolików, jako pisma ogólnie przyjętego przez całą ludność białoruską. Jedynie literatura o charakterze wybitnie religijno-katolickim miałyby być drukowana czcionkami łacińskimi.

Wobec braku jakkolwiek zastrzeżeń ze strony redakcji, wystąpienie powyższe należy uważać za wyraz poglądów kół kierowniczych Białoruskiej Chadeji. rt.

muszą opierać się o silne autorytatywne przesłania emerytów. W tym celu, każdy z emerytów obowiązany jest brać czynny udział w tych zrzeszeniach, wkładając swą inicjatywę i pracę, względnie popieraniem skromniemi składkami członkowskimi gdyż zasobność i twórczość zrzeszenia jest jego mocą.

Prezes Bojerski, mimo swego wieku 76 lat w żywej swej działalności przejawia niewyczerpaną energię, stwarzając wśród zebranych naszych emerytów, zęnkanych życiem i niedolą, miły nastrój i wiarę w lepsze jutro.

— Lustracja szkół tańca. Władze zamierzają przeprowadzić ścisłą kontrolę nad działalnością t. zw. szkół tańca.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Podobrall klucze.** W dniu 26 b. m. Mirkowski Samuelowi (Zawalna 37) nieznaną sprawcy, za pomocą dobranego klucza, przedostali się do mieszkania i skradli różnego rodzaju i zastawę słowar wartości 1500 zł. Dochodzenie w toku.

— **Nagle zasłabnięcie i zgon.** W dniu 26 b. m. około domu N-r. 6 przy zulkach św. Michalskich, zasłabła nagle przechodząca tam Pieciukówna Wiktoria, lat 49 bez stale miejsca zamieszkania. Po przewiezieniu przez pogotowie ratunkowe do szpitala żydowskiego Pieciukówna zmarła nie odzyskując przytomności.

Ustalono iż była ona nałogowa pijaczka i piła spirytus skązony.

RÓŻNE

ZABAWY

— **Wielka Zabawa Tancezna** połączona z rozmaitemi niespodziankami. Dziś w sobotę dnia 28 września r. b. w sali Wziewka Drukarzy m. Wilna odbędzie się Wielka Zabawa Tancezna.

Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem. Bufet obfity i smaczny na miejscu.

TEATR I MUZYKA

— **Dziś w Teatrze Miejskim na Pohulance** ukaże się po raz trzeci wesoły dramat J. A. Kislewskiego „W sieni”. Postać główną szaloną Julki odtworzą utalowana artystka L. Eychlerówna. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowski.

Rozpoczęto przygotowania do wystawienia komedji Gogola „Revizor”.

— **Dziś w Teatrze Miejskim „Lutnia”** króljuje prawdziwy humor A. Fredry w komedji „Wielki człowiek do małych interesów”, która niebawem schodzi z repertuaru. W roli głównej występuje niezrównany A. Zelwerowicz.

Najbliższą premjara będzie głośna sztuka Crommelyncka „Maski”, posiadająca wielką wartość literacką i sceniczną. Reżyserja Z. Ziembowski.

— **„Dziady” na przedstawieniu popołudn.** Pragnąc uprzyjemnić „Dziady” najszerszym warstwom społecznym Teatr Miejski na Pohulance wystawi nieśmiertelne dzieło A. Mickiewicza w niedzielę najbliższą o godz. 3.30 po poł. po cenach znizonych. Bilety w kasie zamawiają od godz. 11—9 wiecz. bez przerw.

— **Odwołanie koncertu Ady Sari.** Wskutek choroby śpiewaczki Ady Sari zapowiedziany na niedzielę koncert został odwołany.

RADJO

Fala 385.

SOBOTA, dnia 28 września 1929 r.

9.00: Podniesienie z gmachu Teatru Wielkiego na Pohulance III plenarnego posiedzenia Zjazdu lekarzy i przyrodników w Wilnie. 11.55: Sygnal czasu i hejnał. 12.50: P. W. K. mówi 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.50: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilką literacka. 17.10: Komunikat rolniczy. 17.25: Z tygodnia na tydzień (feljton aktualny). 17.50: Więści z P. W. K. 18.00: Stuchoskwo dla dzieci 19.00: „Czytanka aktualna. U podstaw wychowania naroduwego” prof. St. Pigonia. 19.20: Wolna trybuna. 19.40: Program na tydzień następnny. 19.55: Sygnal czasu. 20.05: Radjokronika. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka tancezna.

Nowinki radjowe.

ODCZYT Z DZIAŁU „FILOZOFOJA”
Profesor Marjan Zdziechowski zapowiedział na niedzielę 29 b. m. — godz. 19. odczyt o bolszewizmie. Profesor Zdziechowski należy do tego grona prelegentów radjowych, których odczyty słuchane są z zapartym odwiechem. Imię wybitnego uczonego i doskonałego mówcy jest rekojmnią usłyszenia rzeczy niezmiernie ciekawych, nowych, a ujętych w nieskazitelną formę.

Z KOLEI

— **wypożyczenie wagonów kolejowych.** Dotkliwy brak wagonów, jaki ostatnio dawał się odczuwać na kolejach spowodował, że polskie władze kolejowe zwróciły się do dyrekcji kolejowych państw ościennych z prośbą o wypożyczenie potrzebnej ilości wagonów. Pertrakcje prowadzone w tej sprawie zostały pomyślnie zakończona i w najbliższych dniach wagony towarowe przybędą na nasz teren. W związku z tem należy spodziewać się, że zobowiązania poczynione przez eksploatatorów leśnych zostaną na czas wykonane. (o)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uroczystości Ligi Morskiej i Rzeźniczej** Staraniem zarządu oddziału wileńskiego Ligi Morskiej i Rzeźniczej wespół z Komitetem Obywatelskim Budowy Schroniska Ligi Morskiej i Rzeźniczej w Trokach, przybędzie Wilno piękny i obszerny budynek, przeznaczony na schronisko turystyczne, ośrodek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego o raz przystań dla coraz bardziej rozwijającego się sportu żeglarskiego na uroczajach jeziorach Trockich.

W niedzielę dnia 29 b. m. nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego, na którą to tak doniosłą w historii Ligi uroczystość, Zarząd zaprasza wszystkie członkinie i członków Ligi.

Pożądane przybycie w przepisowym umundurowaniu (kurka i spodnie granatowe) względnie w czapkach z białem denkiem.

Na program uroczystości złoży się: godz. 14. Poświęcenie kamienia węgielnego. godz. 14.30: Rozdawanie dyplomów na sterownik, uczestnikom kursu żeglarskiego. godz. 15.00: Zamknięcie sezonu nawigacyjnego.

Odjazd autobusów z placu Orzeszkowej. Odjazd do Trok. godz. 11.00. godz. 18.00. godz. 11.30. godz. 18.30. godz. 12.00. godz. 19.00.

— **Poprawa bytu emerytów** Przybył do Wilna prezes Głównego Zarządu Powszecznego Związku Emerytów Państwowych p. Bojerski, dla inspekcji działalności tutejszego oddziału, mieszczącego się w Wilnie przy ulicy św. Anny 2.

Przy tej okazji prezes Bojerski w ubiegłą środę, w lokalu oddziału związku, przy licznym zebranych emerytach, wygłosił sprawozdanie o dotychczasowych wynikach prac Głównego Zarządu, nad poprawą bytu emerytów, a więc:

— Dzięki staraniom Głównego Zarządu, Rada Ministrów uchwaliła z dniem 1 września r. b. zaprzęścić potrącania z uposażenia emerytów 3 proc. na fundusz emerytalny.

— Nowa ustawa emerytalna dla pracowników kolejowych, znacznie poprawia byt emerytów kolejowych, gdyż przedewszystkiem równa był emerytów z okresu zaborczego z emerytami polskimi, przynajmniej im pełne 100 proc. wynagrodzenia, zamiast dotychczasowych 75 proc. oraz wielu emerytowani przywraca wyższe kategorie plac, utraczone w swoim czasie przez nieuczestnie niższe zasręgowanie przy przemianowaniu grup na klasy; Główny Zarząd przyjmował czynny udział przy opracowaniu tej ustawy.

Prezes Bojerski w przemówieniu swem zaznaczył, że Główny Zarząd czyni dalsze usiłsienia starania, by oplakana dola reszty emerytów państwowych jaksnajrychciej doznała poprawy, oraz aby wdowi i sieroty po emerytach nie byli pozbawieni prawa otrzymywania dodatku mieszkaniowego; wszystkie jednakże poczynania Głównego Zarządu

KRONIKA

Sobota 28 Września

Dziś: Waclawa Kr. Juro: Michała Archanioła.

Wschód słońca — g. 5 m. 20
Zachód — g. 17 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 27/IX—1929 roku.

Cisnienie średnie w milimetrach	771
Temperatura średnia	+ 12° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południowy.
U w a g i : pochmurno, przelotny opad.	
Minimum: + 8°	
Maximum: + 14° C	
Tendencja barometr.: bez zmian.	

OSOBISTE

— **Wiceprezydent miasta inż. Witold Czyż** wyjeżdża do Poznania, gdzie będzie obecny przy zamknięciu Powszechniej Wystawy Krajowej, jako reprezentant Wilna.

MIJSKA

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.** Posiedzenie Rady Miejskiej zostało wyznaczona na najbliższy czwartek i jest oczekiwane z wielkim zainteresowaniem.

Na posiedzeniu tem dojdzie do omówienia sprawy nadzudź w Aptecz Miejskiej, w wydziale przemysłowym i w wydziale opieki społecznej.

— **Z komisji finansowej.** We wtorek zbierze się miejska komisja finansowa, która opracuje materiały na Radę Miejską.

— **Magistrat parceluje grunta z prywatnymi budynkami.** Na wzajemnym posiedzeniu Magistratu uchwalono rozparcelowanie gruntów miejskich na których znajdują się budowle prywatne. Dotychczas często powstawały trudności przy ściąganiu opłat z tych gruntów, a sprzedaż jednemu bez uprzednich opracowanych planów jest niemożliwym. Postanowiono przeto wszystkie grunta takie rozparcelować i sprzedać, a za pieniądze, ściągnięte ze sprzedaży tych gruntów, kupić inne.

— **Pilnujcie dzieci!** Pomimo niejednokrotnych odesz w dziedzinie administracyjnej pod adresem rodziców, ażeby nie pozostawiali dzieci na ulicy bez opieki, wydarają się nadal nieszczęśliwe wypadki, powodowane tem, iż dzietwa, nieraz drobna, bawi się samopas na trotnach i ulicach. Rej wodzą chłopcy, którzy bawią się w bramach domów w chwałkę, przyczem wybiegają znieczeka na jezdnie.

W dniu wczorajszym zaszedł znok nieszczęśliwy wypadek na tem t. o. godz. 17.45 na ul. Zarzece w pobliżu domu Nr. 3 został uderzony samoch. przebiegający przez ulicę chłopak Michał Oskierko, zamieszkały przy ul. Zarzece Nr. 4 Przewieziono go do stacji pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził złamanie prawego podudzia. Oskierkę przewieziono do szpitala dzieciennego na Antokolu. Jak stwierdzają świadkowie szofer nie ponosi tu winy, gdyż chłopak wyskoczywszy z bramy czy też sklepu wpadł prosto pod samochód tak, iż szofer nie miał możności zatrzymania maszyn.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zmiana godzin urzędowania.** Z dniem 1 października urzędowanie w biurach państwowych będzie się rozpoczynało o pół godz. później t. j. o 8.30 i kończyć się o godzinie 15 m. 30.

— **Więźniarnia Białoruskiego Związku Ak.** W dniu 28 września r. b. (w sobotę) odbędzie się w Sali Gimnazjum Białoruskiego (ul. Ostrobramska 9) pierwsza w tym roku Wieźniarnia Białoruskiego Związku Akademickiego, z programem następującym 1) „Strachy życia” dramat w 3-ech aktach F. Olechnowicza. 2) „Michałka” komedja w 1 akcie Dalekich. 3) Tańce do godz. 4 rano pod dźwięki orkiestry. Dochođ przeznacza się na rzecz niezamożnych studentów. Początek o godz. 8-jej wiecz. punktualnie.

600 km. na godzinę.

Jestem świadkiem niebywałych rekordów szybkości. Początek, nawet błyskawiczny, już dawno przestał być synonimem szybkości. Cóż znaczy szybkość pośpiesznych transatlantyków, które łączą Europę z Ameryką zaledwie w ciągu 5 dni i nocy — wobec 36 godzin przelotu Lindbergha? Seegrava na „Złotej Strzale” osiąga 372 kilometra na godzinę, ale to jeszcze nie zadawała rekordmanów. Amerykanin Campbell buduje nowy, potwornie potężny samochód wysięgowy o sile do 1000 koni. Zamierza osiągnąć szybkość — 600 kilometrów na minutę! Podług magazynu A znou dwaj lotnicy amerykańscy, biją rekord wytrzymałości, krązą bowiem nad Lotniskiem co 45 godzin bez przerwy!

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

— **Wszystkie te rekordy** ma szybkość i na wytrzymałość zależą od wytrzymałości jednego, żywego i skomplikowanego aparatu, któremu na imię — człowiek.

Kino Miejskie
kulturalno-oświatowe
SALA MIEJSKA
Ostobromska 5.

Od dn. 27 września do dn.
2 października 1929 r.
właśnie będzie wy-
świetlany film:

„Awantura Arabska”

Komedja w 10 akt.
W rolach gł.:
Mary Astor, William
Boyd i Louis Wolheim.

Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „MIASTO CUDÓW”.

KINO - TEATR
„HELIOS”
Wileńska 38.

„Dziewica Orleańska”

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowej sławy! Największy tryumf kinematografii francuskiej. Wielka epopeja filmowa. W roli **JOANNE D'ARC** natchniona Simone Genevois. Reżys. Marco de Gastyne. 50.000 statystów, koszt 25 milionów franków. Arcydzieło to pod protektor. Rządu Francuskiego wyświetlane było w Wielkiej Operze Paryskiej. Każdy powinien zobaczyć. Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10, 15.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Dzisiaj Wielki przebój filmowy „Djablica z Trypolisu”

W rolach gł.: **LIANA HAJD, ALFRED FRYLAND** i inne gwiazdy ekranu. Początek o godz. 4, 6, 8, 10, 20. Jest to film nakręcony podczas pobytu wytwórki Amerykańskiej w Wilnie. Wzruszający dramat w 10 aktach.

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

HURAGAN

Dziś! Wielki Tryumfalny Film Narodowy (Rok 1863). Potężna epopeja płomiennego miłości i bohaterstwa poświęcenia. W rolach gł.: **Zbyszko Sawan** jako powstaniec Tadeusz Orda. **Aleksand. Zelterowicz** jako margr. Wielopolski. **Renata Renée** jako Hel. Zawiszkana. **Robert Valberg** jako pułk. czerek. **Jonas Turkow** jako żyd-karczmarz i w. in. oraz cały zespół baletu opery warsz. Udział bierze 10.000 osób. Oszałamiająca sceny batalist. w wyk. kilku pułków Wojsk P. Zażarte walki w Warszawie. Katowanie powstańców przez żołdaków ros.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

„PRZEDPIEKLE”

Dziś! Arcydzieło filmowe osnute na tle powieści głównej autorki polskiej **GABRYELI ZAPOLSKIEJ** Dramat w 10 aktach. W rolach gł.: **Eliza La Porta, Werner Krauss** i inni. Początek o godz. 5-ej. W niedzielę i święta o godz. 4-ej.

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

Dom upiórów

Dziś! Potężne arcydzieło wolna przeróbka twórcy słynnego filmu „Upiór w Operze” Gastona Leroux p. t. Sensacyjno-salonowy dramat w 10 akt. W rolach gł.: **Edmund Love, Oella Hyams** i zadziwiająco stworzenie półczłowieka półmalpy. Następnym programem: „Moulin Rouge”.

Polskie Kino
WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

„PRZEDWIOŚNIE”

Dziś! Nieśmiertelna powieść **Stefana Żeromskiego** monumentalny epokowy dramat w 12 aktach. W rolach głównych **Zbyszko Sawan, Marja Gorczyńska i Wiadysław Walter.**

Przedszkole prywatne

W komplecie dla dzieci ze sfery inteligentnej w wieku 4-6 lat rozpoczyna się w pierwszych dniach października. Zapisy przyjmujemy od 20-go września w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1-3

ul. Żelazka (przy placu Ignacowskim) 8 m. 2, tel. 12-96

A. STUDNICKA.

Sprzedam DOM

z ogrodem owocowym z powodu wyjazdu na Zwierzyniec przy ul. Dzielnej 17/45. Dowiedzieć się: **Ul. Lwowska 12-4**

MAJĄTEK

w pobliżu kolei obszar około 130 ha zabudowania kompletne w dobrym stanie sprzedamy za 6.500 dolarów. Dom H-K „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05

Kawiarnia-jadłodajnia

do sprzedania, cena przystępna. Wiadom. w Adm. „Kurj. Wil.” 2691

Mamy do ulokowania

większe sumy pod pierwsze hipoteki miejskie. Agencja „Polkros” Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

Do sprzedania

sypialnia z drzewa dębow. i piasiego oka Najnowszy model. Materjał 1915 r. Można wnieść w raty. Wzorowa pracownia mebli T-wa „Pomoc Pracy” w Wilnie, Subocz 19. Tel. 198. 2695

Energiczny handlowiec

magazynier z długoletnią praktyką przyjmie posadę. Oferty do „Kurjera Wileńskiego” pod „Magazynier”. 2453

Od r. 1843 istnieje **Wilenskin** ul. Tatarska 20.

Meble

ładne, sypane i gabinetowe, kredensy, stoly, szafy, łózka i t.d.

Wykwintne. Mocne. NIEDROGO.

Na dogodnych warunkach i na raty. Nadeszły nowości.

LEKARZE

DOKTOR D. Zeldowicz

choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterapię. (Diatermia) od 9-1, od 5-6 wiecz.

Kobieta-Lekarka Dr. Zeldowiczowa

kobiace, weneryczne, narządów moczow. od 12-2 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 162.

DOKTOR BLUMOWICZ

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9-1 i 3-7. (Telef. 921).

DOKTOR MEDYCYN A. CYMBLER

CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Elektroterapię, Diatermia, Sólux. 1929 **Mickiewicza 12** róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9-2 i 5-7

Ogłoszenie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 8 października 1929 roku przetarg ofertowy na dostawę:

zasłon odzieżnych . . . 35.000 sztuk i kołków do zasłon . . . 35.000

Szczegóły w Wydziale Zasadów Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, III piętro, pokój Nr. 38. 2662 0 Dyrekcja K. P. w Wilnie.

ECOLE PIGIER de PARIS

pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Sienografia, handlowość i język francuski.

Potrzebny Technik

do firmy budowlanej, obznajomiony z robotami kosztorysowymi i rachunkami. Oferty proszę skierować pod adresem: Wilno, ul. Ostobromska 3 m. 1. 2684 0

Buchalter-bilansista

przyjmuje posadę stałą, lub godzinową. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” pod „Buchalter”. 2452

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawa, Żorawia 42 H. Kursy wyuczają listownictwa: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiego oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 2456 3

Dr. Kenigberg

CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. **Mickiewicza 4** tel. 1090. W. Z. P. 73.

Akuszerka Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 80 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Bocznica Kolejowa T-wa „TRANSWIL” Sp. z o. o.

WILNO, II Raduńska 16, tel. 862, adres dla przesyłek wagonowych: T-wa „TRANSWIL” Wilno, Bocznica Raduńska.

Załatwia wszelkie czynności bocznicy. Wyładunek, naładunek, assekuracja magazynowanie i zwózka. Składy murowane, piwnice, szope i place.

DZIAŁ WĘGLOWY sprzedaż WĘGLI GÓRNOŚLĄZKICH

najlepszych kopalń na dogodnych warunkach z dostawą od 1 tonny w plombowanych wozach.

Uwadze Właścicieli Autobusów i Samochodów

Przy bocznicy znajduje się olbrzymia szopa zdarna dla garażu na większą ilość maszyn

Pompy parowe

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 4, tel. 23441, Warszawa, Jasna 11-5, tel. 99-18, Łódź, Traugutta 9, tel. 41-83, Poznań, Słowackiego 18, tel. 77-85, Kraków, Wiślna 12, tel. 30-49, Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 2716, Łwów, Podleskiego 7, tel. 45-68, Lublin, Krak. Przedmieście 16-8, t. 3-62, Równie, 3-go Maja 60, tel. 307, Wilno, Jagiellońska 9-12, tel. 8-84.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Maszynistka biuralistka

poszukuje stałej lub czasowej pracy. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”. 2455

ZDOLNY organizator, buchalter-bankowiec

poszukuje posady. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Zdolny”. 2456

PIANINA

do wynajęcia. Repetycja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 - 9. Estko. 2234

KURJER WILEŃSKI S-KA Z OGRAN. ODP. DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „ZNICZ”

Ś-TO JAŃSKA 1 - WILNO - TELEFON 3-40

DZIAŁA KSIĄŻKOWE, BRUKI, KSIĄŻKI DLA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, ZAKŁADÓW NAUKOWYCH. BILETY WIZYTOWE, PROJEKTY, ZAPROSZENIA, AFISZE I WSZELKIEGO RODZAJU ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA

DRUKI JEDNO I WIELOBARWNE = OPRAWA KSIĄŻEK PUNKTUALNIE = TANIO = SOLIDNIE

inżynier JAN GUMOWSKI Wilno, Mickiewicza 7, tel. 271.

Przedstawicielstwo fabryk „H. CEGIELSKI” Sp. Akc. w Poznaniu.

Lokomotywy, wagony, walce szosowe, lokomobile, kotły parowe, konstrukcje żelazne, aparaty cukrownicze, maszyny rolnicze, odlewnie żelaza i stali. 2469

Jeśli chcesz dom kupić lub sprzedać — daj ogłoszenie do Kurjera Wileńskiego

Jagiellońska 3, telefon 99. INFORMACJE BEZPŁATNIE

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

— Dziwię się, że nie otworzył pan również moich listów. Cooper uśmiechnął się. Irytacja szefa nie wyprowadziła go z równowagi. — O, to co innego. Ostatecznie, nie mogłem sobie wyobrazić, żeby pan gniewał się o taką drobnostkę. Przecież w tych gazetach niema nic prywatnego. — Nie lubię, jak kto czyta moje gazety, zanim ja je przerzuce. — Podszedł do stosu gazet, składającego się z blisko trzydziestu numerów. — Postąpił pan w najwyższym stopniu ordynarnie. Wszystko w nieładzie. — Możemy je z łatwością ułożyć podług numerów — rzekł Cooper, podchodząc do stołu. — Proszę tego nie dotykać! — krzyknął Warburton. — To poprostu dzieciństwo robić scenę o takie głupstwo. — Jak pan śmie tak się do mnie odzywać? — Ech, idź pan do wszystkich diabłów — odrzucił Cooper i wybiegł z pokoju. — Rozwścieczony Warburton pozostał sam ze swymi gazetami. Brutalne nieczule ręce pozabawily go tym razem jednej z największych przyjemności życia. Większość ludzi żyjących zdala od świata, rzuca się niecierpliwie na pocztę z ojczyzny, zdzierając opaski najprzód z ostatnich gazet. (D. e. n.)

W. SOMERSET MAUGHAM. (5)

Zdala od cywilizacji.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE”).
Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Cooper obserwował uważnie swego zwierzchnika. Jego brązowe oczy, osadzone głęboko w czasce, patrzyły twardo i zuchwale, a usta wykrzywiały drwiący uśmiech. W Kuała Solor opowiadano mu dużo o Warburtonie. Niezły chłop — mówiono — administruje swoim okręgiem, jak nie można lepiej, ale, Boże! Co za snob, co za snob. Wymiewano go do bród, ale niesposób było nie lubić człowieka, tak wspaniałomyślnego i dobrego. Cooper słyszał już historyjkę o księżcu Walji i partji bakarat. Zwierzeniem rezydenta przysлуchiwał się bynajmniej nie pobłażliwie. Od samego początku poczuł doń urazę za to jak go tamten traktował. Był bardzo wrażliwy i wił się pod grzeźniami sarkazmami Warburtona, który miał zwyczaj reagować na uwagi, jakie mu się nie podobały, druzgocąc milczeniem. Cooper mało znał Angliję i miał szczególną antypatję do Anglików. Nade wszystko zaś nie znosił ludzi z wyższych sfer towarzyskich, obawiając się ich aroganckiego traktowania. Tak bardzo lekał się, że inni będą się doń odnosić z góry, że w celu zapewnienia sobie przewagi, przybie-

rał z miejsca ton nieznośnej zarozumiałości.

— W każdym razie — rzekł — wojna zrobiła jedną dobrą rzecz. Położyła koniec potęgze arystokracji. Zaczęło się z wojną Burską, a skończyło z rokiem 1914.

— Wielkie rody angielskie są skazane na zagładę — zauważył Warburton z grzeczną melancholiją emigrę, pamiętającego dwór Ludwika XV. — Nie mogą sobie pozwolić, żeby mieszkac we wspaniałych pałacach, jak dawniej, i ich księżca gościnnosc przedzie niebawem do historii.

— Niech im ziemia lekka będzie. — Mój drogi panie, co pan możez wiedzieć o chwale Grecji i świetności Rzymu.

Warburton wykonał ręką szeroki gest. Oczy zaciłmy mu się na chwilę wizją niepowrotnej przeszłości.

— Ech, banialuku! Mamy po uszy tego dobrego. Potrzeba nam przedewszystkiem fachowego rządu, składającego się z fachowych ludzi. Urodziłem się na Barbadoes i faktycznie całe życie przeżyłem w koloniach. Lord niewart jest dla mnie funta kłaków. Najgorsza wada Anglii to snobizm.

Nic mi tak nie działa na nerwy, jak snoby.

Snobizm! Snoby!

Twaz rezydenta oblała się purpurową krwią, a oczy zamigotały mu straszny gniewem. Słowo to przeladowało go całe życie. Wielkie damy, którym asystował w młodości, ceniły do pewnego stopnia jego holdy, ale i wielkie damy nie zawsze są w dobrym humorze, to też biedny Warburton nieraz musiał przelknąć okropny epitet. Wiedział, bo nie mógł tego nie wiedzieć, że istnieją wstrętne kreatury, które go nazywały snobem. Jakież to było niesprawiedliwe! Przecież dla niego samego nie było gorszego występku nad snobizm. Ostatecznie gustował w towarzystwie ludzi swojej sfery i naprawdę dobrze czuł się wśród nich. Jakim sposobem można to było nazwać snobizmem? Natura ciągnie wilka do lasu.

— Zgadzasz się z panem — odpowiedział — Snob jest to człowiek, który podziwja kogoś drugiego, lub nim gardzi tylko dlatego, że ten ktoś należy do wyższej sfery towarzyskiej niż jego własna. Jest to najwulgarniejsza wada średnich klas społeczeństwa angielskiego.

Zauważył, że w oczach Coopera zamigotała wesoła iskierka. Młody człowiek podniósł rękę, aby zasłonić usta, które rozszerezyły się w uśmiechu, i w ten sposób zwrócił na siebie uwagę.

Warburtonowi zdrząły ręce. Prawdopodobnie Cooper nie zdał

sobie sprawy, jak bardzo obraził swego szefa. Przy swojej osobistej drażliwości był dziwnie niewrażliwy na uczucia innych.

Zażęcia urzędowe zmuszały ich do ciągłych spotkań, pod wieczór zaś o szóstej dzień w dzień schodzili się na kieliszek na werandzie Warburtona. Był to z dawna ustalony zwyczaj miejscowy, i Warburton chciał go za wszelką cenę utrzymać. Ale jadał oddzielnie. Cooper w bungalowu, a Warburton na forcie. Po skończonej pracy udawali się na przechadzkę, każdy w inną stronę. W tej krajnie, gdzie dżungla graniczyła z plantacjami wiojski, mało było ścieżek, nadających się do spaceru. Warburton, dostrzegłszy zdalaka swego pomocnika, zwracał i robił duże kolo, żeby się z nim nie spotkać. Cooper działał mu już na nerwy złem wychowaniem, zarozumialoscia i nietolerancją. Jednakże dopiero po paromiesięcznym koleżeństwie zaszedł wypadek, który zamienił antypatję rezydenta w gorzką nienawiść.

Zmuszony raz jechać na objazd okręgu zostawił stację na opiece Coopera. Mał do niego zaufanie, gdyż przekonał się ostatecznie, że młody człowiek jest bardzo obowiązkowy. Jedyną rzeczą, jaką mu można było zarzucić, był brak wyrozumialosci. Był ucieziwy, sumienny i pracowity, lecz do krajowców nie żywił najmniejszej sympatii. Warburton zrobił gorzko — humorystyczne spostrzeżenie, że ten człowiek, który uważał się za

równego, lepszych od siebie traktował tych ludzi jako niższych. Był surowy, bezwzględny dla umystowosci tubylców i skłonny do okazywania swej wladzy. Warburton zorientował się wprzecz, że Malajczycy odnoszą się do niego ze strachem i antypatją. Nie sprawiło mu to wielkiej przykrości. Nie byłby rad, gdyby pomocnik rywalizował z nim na punkcie popularności. Po starannych przygotowaniach wyruszył na ekspedycję, z której powrócił po upływie trzech tygodni.

Tymczasem przyszła pocztą. Rzeczą pierwszą, jaka uderzyła jego oczy po wejściu do gabinetu, był wielki stos porozkładanych gazet. Cooper wyszedł na jego spotkanie, i razem weszli do pokoju. Warburton zwrócił się do jednego ze służących, którzy zostali w domu, i zapytał go surowo, kto pozdejmował opaski z gazet.

Cooper pośpieszył z wyjaśnieniem.

— Chciałem się dowiedzieć wszystkiego o morderstwie w Wolverhampton i pożyczylem sobie pańskiego Times'a. Odniosłem z powrotem wszystkie numery. Wiedziałem, że nie weźmie mi pan tego za złe.

Warburton zwrócił się do niego z twarzą, pobladłą z gniewu.

— Właśnie, że zrobił mi pan wielką przykrość.

— Bardzo pana przepraszam — rzekł spokojnie pomocnik. — Moja wina. Nie mogłem się poprostu doczeekać, aż mi je pan sam pożyczyci.